

## Dlaczego akurat piraci, czy warto pisać i jak wygląda współpraca z wydawcą tradycyjnym? – rozmowa z „Pisarską Przystań”



*Fot. Archiwum prywatne*

W środę 17 lipca miałem przyjemność udzielić pierwszego wywiadu w moim życiu. Zainteresowanymi spotkaniem ze mną były osoby zgromadzone na serwerze Discord „Pisarska Przystań”. Oczywiście, gdy tylko zostałem zaproszony, zgodziłem się na udział. Mimo że jestem introwertykiem, odrobina uwagi ze strony innych mi nie szkodzi. Co więcej, spotkanie zbiegło się z przedpremierą mojej powieści „Piraci. Złoto Szaleńców”. I to właśnie na temat tej książki mówiłem najwięcej, choć poruszyliśmy też wspólnie kilka innych kwestii. Oto zapis z tej rozmowy.

**Pisarska Przystań: Cześć, Mateusz. Bardzo miło nam Cię powitać w naszym amatorskim studio.**

– Cześć wszystkim. Dzięki za zaproszenie.

**W swoim pierwszym pytaniu odniosę się do tytułu Twojego najnowszego debiutu. Dlaczego „Piraci...” i dlaczego szaleńcy?**

– Zacznę od tego, że do tej pory pisałem głównie opowiadania fantasy i science fiction. W pewnym momencie chciałem od tego odpocząć, a tak się złożyło, że przesłuchałem w audiobooku powieść Roberta Louisa Stevensona „Wyspa skarbów” i obejrzałem serial na Netfliksie pt. „Black Sails”. Miałem wtedy fazę na piratów i uznałem, że to dobry powód do połączenia tej tematyki z popularnością powieści *young adult*. I tak powstał „Piraci...”, podtytuł nasunął się sam, bo to szalona wyprawa, w której trzy załogi walczą o jeden skarb i żadna nie chce zrezygnować choćby z monety, która jest jego częścią.

**Libera to znane nazwisko w świecie literatury. Czy pisarz i tłumacz Antoni Libera to Twój krewny?**

– Nie, nie jest to mój krewny. Tak naprawdę kryję się pod pseudonimem. Nim go obrałem, nie znałem tego artysty. Nadal nie znam go osobiście. Nazwisko znalazłem w spisie nazwisk. Oryginalne mam długie, trudne w wymowie i piśmie [co rodzi problemy – *dodane po rozmowie*]. Szukałem czegoś krótkiego do mojego, również długiego, imienia.

**Brzmi to intrygująco. Powiedz mi, czy swoją najnowszą książkę pisałeś na podstawie konkretnego planu i jeśli tak, to ile zajęło Ci stworzenie go?**

– Jestem jednym z tych twórców, którzy zaczynali bez planu i musieli się do niego przekonywać. Teraz wiem, że kolejna powieść będzie tworzona z planem, bo mam zbyt silne tendencje do rozpisywania się. „Piratów” pisałem w oparciu o konspekt, ale nie pełny plan.

**Jakim gatunkiem określiłbyś „Złoto Szaleńców”? Jest to klasyczne high fantasy z systemem magicznym czy raczej typ low?**

– Ani to, ani to. Przyzwyczaiłem wiele osób do tego, że jestem fantastą. Z tym mnie poniekąd utożsamiają, ale „Piraci...” to powieść przygodowa *young adult*. Tak lubię ją określać.

**Rozumiem. Wcześniej padło niedopowiedzenie z mojej strony. Pisałem o Twoim debiucie, a później zdałem sobie sprawę, że przecież debiut literacki masz już za sobą. Dlaczego tym razem zdecydowałeś się na współpracę z wydawnictwem tradycyjnym i jak określiłbyś drogę rozwoju Twojego warsztatu od czasu napisania „Popiołów Ellen”?**

– Moim celem było przebicie się ze swoją twórczością do wydawnictw, a dalej – czytelników. Taki był pierwotny plan, który w pewnym momencie nieco nagiąłem. „Popioły Ellen” mają trudną historię, choć uważam, że to bardzo dobra powieść fantasy. Chodzi o to, że trafiłem z nią do nieuczciwego wydawcy, a potem musiałem się ewakuować,

wypowiadając umowę. Dlatego pozostał mi self-pub w tym przypadku. Sprawa z tym debiutem jest niejasna, bo z jednej strony „Popioły Ellen” istnieją i mają się dobrze, a z drugiej dopiero przy „Piratach” poczułem, że faktycznie debiutuję.

### **To przykre. Rzeczywiście słabo.**

– Jeśli chodzi o odpowiedź na drugą część pytania, to od skończenia „Popiołów...” do wydania „Piratów” minęło pięć lat. Czuję, że w tym czasie warsztat mi się zmienił, oczywiście na lepsze. Porażki i zwycięstwa uczą jednakowo.

### **Podobno istotnym krokiem przy tworzeniu propozycji wydawniczej jest wyobrażenie sobie idealnego czytelnika swojej powieści. Jak Ty wyobrażasz sobie swojego?**

– O, to bardzo ciekawe pytanie. Myślę, że jest to dojrzały nastolatek lub nastolatka w wieku 14-17 lat. Osoba, która chce sięgnąć po coś niebanalnego, by dać się porwać ciekawej i pasjonującej lekturze z bohaterami z krwi i kości. Ale może to być też osoba dorosła, która pragnie położyć się na leżaku przed domem i zrelaksować.

### **Czy poniosłeś jakieś koszty wydania książki?**

– Przy pierwszej tak, bo wydałem ją samodzielnie, przy drugiej absolutnie nie, bo dostałem się do wydawnictwa tradycyjnego.

### **Czy wydanie selfa pomaga jakoś w obecnym rozreklamowaniu „Piratów”, czy wręcz przeciwnie?**

– Wydaje mi się, że nie ma większego znaczenia w tej kwestii. W gruncie rzeczy to zupełnie inna powieść, z innego gatunku. Jeśli już zajdzie jakaś korelacja, to prędzej „Piraci...” wypromują „Popioły Ellen”.

### **Ile czasu minęło od wysłania propozycji wydawniczej do pozytywnej odpowiedzi, a następnie do ogłoszenia premiery? Czy były jakieś warunki, których wydawnictwo od Ciebie oczekiwało (np. posiadanie rozwiniętych, aktywnych social-mediów) i to samo w drugą stronę?**

– To było tego samego dnia! Jakkolwiek dziwnie to brzmi, Wydawnictwo Initium odpowiedziało na maila pół godziny później. Napisali, że powieść trafi w ręce recenzentki. Później odezwali się po miesiącu, podtrzymując zainteresowanie. Nie mieli jakichś

niestandardowych warunków, wszystko w ramach normy, a social-media nie przesądziły o ich decyzji, przynajmniej nic mi o tym nie wiadomo.

**A jak wyglądała praca przy okładce? Wydawnictwo narzuciło swoją wizję?**

– Niczego nie narzucali, wszystko narodziło się w procesie „burzy mózgów”. Ja przedstawiłem swoją wizję, oni kontaktowali się z grafikiem. Dostałem szkic, podobał mi się, ale poprosiłem o małe poprawki. Myślę, że miałem nad tym dużą kontrolę, ale nie nadużywałem tej mocy. Ostatecznie okładka przeszła moje najśmielsze oczekiwania. Bardzo mi się podoba.

**Trzeba przyznać, że jest bardzo klimatyczna. Jesteś zadowolony z wydawcy?**

– Tak, jestem zadowolony z ich pracy.

**W jakiej formie będzie wydana książka? Twarda czy miękka okładka? Będzie e-book i audiobook?**

– Jeśli chodzi o papier, to jest to oprawa miękka. Formy digitalowe wkrótce się pojawiają.

**„Złoto szaleńców” to „jednotomówka” czy będzie kontynuacja?**

– To powieść jednotomowa, zamknięta całość z zakończeniem otwartym. Dalsze losy bohaterów każdy może sobie samemu dopowiedzieć, ale jeśli powieść się przyjmie, to ja chętnie przedstawię swoją wizję w ramach kontynuacji.

**Co byś doradził osobie, która dopiero zaczyna pisać? Warto?**

– Lubię sobie słuchać pewnego człowieka, którego nazwałbym filozofem naszych czasów. To Jacek Walkiewicz. Nie wchodząc w szczegóły, on często powtarza słowa profesora Bartoszewskiego. Parafrazując: „Są w życiu rzeczy, które warto, i są takie, które się opłaca i nie zawsze to, co warto – się opłaca, nie zawsze to, co się opłaca – warto robić”. Trochę to zagmatwane, ale jak się przeczyta kilka razy, to łatwo załapać sens tej wypowiedzi. W związku z tym pisarz zarabia na jednej książce do kilku złotych, a wypłatę ma raz na pół roku. Ale myślę, że warto to robić, jeśli czuje się do tego powołanie, jeśli to sprawia przyjemność czy jest formą jakiegoś wyrażania się bądź ucieczki od codziennych problemów.

**Czy będziesz jeździł na spotkania autorskie?**

– Tak, chciałbym. Dam książce zaistnieć na rynku. Dam recenzentom ją przeczytać, a potem, czyli mam nadzieję, że już niedługo, spróbuję gdzieś się dostać i gdzieś wystąpić.

### **Jakie masz dalsze plany na promowanie książki?**

Działam trochę spontanicznie, intuicyjnie. Na szczęście na studiach liczyłem nieco marketingu, także pomysłów mi jak na razie nie brakuje.

### **Dziękuję za udział i wyczerpujące odpowiedzi na pytania. Życzymy powodzenia w karierze literackiej.**

– Dziękuję bardzo. To była bardzo przyjemna rozmowa.

*Wywiad prowadził administrator serwera Discord „[Pisarska Przystań](#)”. W treści znajdują się również pytania od publiczności.*

### **Dziękuję Wam za udział!**

Cieszę się, że mogłem wziąć udział w tej rozmowie i udzielić odpowiedzi na tak wiele pytań. Mam nadzieję, że okazały się one satysfakcjonujące dla odbiorców i że wszyscy dowiedzieliście się czegoś ciekawego – czy to na temat rynku wydawniczego, czy moich doświadczeń. Raz jeszcze dziękuję! Pozdrawiam!

Mateusz

*Jeśli jesteś zainteresowany/a moją powieścią, znajdziesz ją [TUTAJ](#).*